Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką:

1939 NOWY SĄCZ Rok XI

Nr. 7

niedziela 12 lutego

GŁOS PODHALA

TYGODNIK

Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 4 — 5 po południu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 8 — 11 przedpoł. i od 4 — 5 popoł.

Konto czekowe P. K. O. Nr 409.090.
Adr.: Dunajewskiego 12 Tel. nr. 75

Od czego zależy opłacalność pracy na roli?

Gdyby tak przeciętnego „zjadacza chleba“ zapytać: kiedy rolnikowi opłaca się praca, włożona w uprawę ziemi dla wyprodukowania żyta — usłyszelibyśmy z pewnością odpowiedź: wtedy gdy otrzymuje za to żyto najwyższą cenę.

Odpowiedź ta byłaby jednak bardzo powierzchowna, zupełnie nieścisła.

I dlatego opinia bardzo powinna się zainteresować tak doniosłą w naszej gospodarce narodowej kwestią opłacalności produkcji rolniczej. Ujęta ona została bardzo głęboko i trafnie przez ministra rolnictwa, p. J. Poniatowskiego na konferencji, zorganizowanej dla posłów i senatorów — rolników. Bo to, co min. Poniatowski tłumaczył rolnikom wchodzącym w skład izb ustawodawczych, żywo musi obchodzić nie tylko całą warstwę rolniczą w kraju, ale też i wszystkich obywateli, pragnących się zorientować w całokształtcie naszej gospodarki narodowej, w której opłacalność pracy na roli ma tak wielkie znaczenie.

Otóż istnieją cztery zasadnicze warunki, od których zależy opłacalność produkcji rolniczej.

Po pierwsze — ceny produktów rolnych. To podstawowy warunek. Ale nie jedyny i wyłączny. Bo oprócz ceny, rolnika musi żywo obchodzić i warunek drugi: chłonność rynku wewnętrznego i zewnętrznego. Cóż bowiem z tego, że ceny będą wysokie, jeżeli rolnik nie znajdzie miejsca na rynku dla swej produkcji, jeżeli z większając ją napotka na trudności w jej umieszczeniu na rynku? Ale nawet, gdyby i ceny były wysokie i możność zbytu łatwa, to rolnik liczyć się musi z trzecim warunkiem, bardzo silnie wpływającym na opłacalność jego własnej produkcji: ze stosunkiem cen produktów rolnych do cen innych towarów, które musi nabywać, by zaspokoić własne potrzeby i uruchamiać swój warsztat pracy. Bo i cóż mu przyjdzie z wysokich cen zboża itd. oraz łatwości zbywania produktów rolnych, gdy napotka na drożyznę towarów przemysłowych? Czyż jego produkcja własna nie stanie się mało lub zupełnie nieopłacalna, jeśli równocześnie za towary przemysłowe i narzędzia pracy będzie musiał płacić nadmierne ceny? Wreszcie czwarty warunek: obciążenia, spoczywające na rolniku. Gdy musi płacić wysokie podatki, gdy obsługa zaciągniętych przezeń długów pochłania wielką część dochodu — opłacalność pracy na roli będzie o wiele mniejsza. Ba, nawet przy nadmiernym zadłużeniu czy innych obciążeniach zupełnie zniknie, mimo że równocześnie ceny produktów rolnych będą wysokie, zbyt ich zapewniony, a towary przemysłowe tanie.

Tak tedy min. Poniatowski rozprasza powierzchowną, wśród sfer miejskich, a nawet i mniej uświadomionych wiejskich nagminnie panującą opinię, jakoby wyłącznie ceny, uzyskiwane przez rolnika za jego pracę na roli, były decydujące dla kwestii opłacalności produkcji rolnej.

Nie na tem jednak koniec zależności cen rolniczych. Trzeba koniecznie liczyć się również z niewątpliwym faktem, że jak min. Poniatowski stwierdza — „na odcinku cen rolniczych Polska w poważnej mierze związana jest z rynkiem światowym“.

Na czym to „związanie“ opiera się? Na tym, ilu w danym kraju jest niewolników, dla których rolnik pracuje. Na tym, ilu jest ludzi, którym rolnik ma możność we własnym kraju sprzedawać swoje płody. W Anglii na jednego rolnika wypada przeszło 24 osoby innych zawodów, w Niemczech — 3.5 osoby, we Włoszech — 2.5, a w Polsce tylko 0.65... Jesteśmy zatem „krajem o bardzo wysokim stosunku rolniczym do ludności nierolniczej, a tym samym jesteśmy krajem o wyjątkowo ciasnym rynku wewnętrznym“.

Musimy zatem szukać rynku zewnętrznego, by tam lokować towar, wyprodukowany na roli. A tam, na tym rynku zewnętrznym, spotykamy się z potężnymi konkurentami, spotykamy się z cenami światowymi, dyktującymi nam te właśnie ceny. Tam spotykamy się z krajami zamożniejszymi, produkującymi od nas taniej, tam spotykamy się wreszcie z cenami sztywnymi, z faworyzowaniem własnej produkcji w sposób sztuczny.

Ta rywalizacja, do której jesteśmy zmuszeni, wpływa bezsprzecznie ujemnie na opłacalność naszej rodzimej produkcji rolniczej. W największym stopniu, jeśli chodzi o nasze zboże i bydło, w najmniejszym zaś, jeśli chodzi o nasze produkty kontygentowane przez państwo (tytoń, buraki, przerób na spirytus itd.) a w których ceny, otrzymane przez naszych rolników, utrzymują się na stosunkowo najlepszym poziomie.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się trudna i skomplikowana kwestia opłacalności naszej produkcji rolniczej w oświetleniu min. Poniatowskiego. To też z analizy tej doniosłej sprawy wywodzi nasz minister rolnictwa wniosek, który winien dotrzeć do świadomości wszystkich w kraju, gdy myślą i mówią o naszej gospodarce narodowej

— „Oceniając wszystkie elementy, jakie składają się na problem opłacalności pracy na roli, trzeba stwierdzić, że wytworzenie normalnych warunków dla rolnictwa polskiego, umożliwiających mu spełnianie zadań państwowych i społecznych, oraz rozwijanie swej produkcji może nastąpić jedynie przez równoległe i równorzędne traktowanie czterech podstawowych zagadnień; cen produktów rolnych, chłonności rynku, wielkości obciążeń i potanienie towarów przemysłowych. Nie jest możliwe wyrwanie którejkolwiek części składowej z tego kompleksu i zwrócenia na nią uwagi wyłącznej“.

—O—



Dzień Imienin P. Prezydenta Rzpltej.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki spędził dzień swych Imienin w rezydencji spalskiej. W godzinach rannych przybył do Spały Pan Marszałek Śmigły-Rydz i w towarzystwie ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego złożył życzenia w imieniu swoim i Armii.

Po nabożeństwie w kaplicy spalskiej, poranek Pan prezydent R. P. spędził na polowaniu w towarzystwie Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, p.p. ministrów gen. Kasprzyckiego i prof. Świętosławskiego, oraz członków Domu Wojskowego.

W godzinach popołudniowych ludność wiejska rejonu spalskiego złożyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej hołd imieninowy, zapewniając Dostojnego Solenizanta o głębokim przywiązaniu, jakie żywi do Niego lud wiejski.

Pan Prezydent w serdecznych słowach dziękował zebranym za tę sąsiedzką manifestację tak milej jego sercu ludności wiejskiej.

Zdjęcie przedstawia moment składania Panu Prezydentowi R. P. życzeń Imieninowych przez ludność wiejską dziatwę szkolną. Za Panem Prezydentem stoi: min. gen. Kasprzycki, gen. Schally i min Łopkowski.

—O—

Problem ukraiński

Ewolucja w społeczeństwie ukraińskim w Polsce

Ośrodek główny i naturalny t. zw. problemu ukraińskiego mieści się na wschód od naszych granic, na terytoriach zwarcie i jednolicie zamieszkałych przez ludność ukraińską.

W Polsce ludność rusko-ukraińka wprawdzie zamieszkuje na obszarze dość wielkim, nie stanowi tu jednak ani zwartego ani jednolitego elementu („Rusini", „Ukraińcy", „tutejsi" — jeśli chodzi o poczucie narodowe, grecko-katolicy i prawosławni — jeśli chodzi o wyznanie). Nie stanowi też na tym obszarze większości, liczy bowiem 45 proc. ludności; większość ma żywioł polski.

Z tych obu przesłanek trzeba wyjść obie mieć wciąż przed oczyma, jeśli chcemy rzetelnie i realnie podejść do zagadnienia polityki polskiej w stosunku do mniejszości narodowej ukraińskiej w naszym państwie.

Otóż widzimy przede wszystkim, że w ostatnich latach na obu terenach — sowieckim i polskim — dokonuje się zupełnie odmienna ewolucja siły i rozwoju żywiołu ukraińskiego. W Sowietach — stałe osłabienie siły i rozwoju, w Polsce — stałe wzmocnienie.

Wiemy już, dlaczego się tak dzieje na Ukrainie sowieckiej. Wiemy, że centrala moskiewska likwiduje od szeregu lat samodzielność polityczną, społeczną, gospodarczą i kulturalno-narodową U. R S. S.

Jakie się jednak składają na to warunki, że na terenach, zamieszkałych przez ludność ukr.-ruską w Polsce, jesteśmy świadkami rozwoju sił, dynamiki rozwojowej? Że tu właśnie mieści się główny rezerwuar sił? Że energia narodowa ukraińska koncentruje się tu, a nie tam, gdzie Ukraińcy stanowią zwarty i jednolity element?

Zadatki tej koncentracji sił ukraińskich w Małopolsce Wschodniej były już w okresie przedwojennym. Polityka Austrii w myśl zasady „divide et impera" — rządzić za pomocą metody rozdrabniania sił — faworyzowała wyraźnie rozwojowe tendencje ukraińskie: Wiedeń czynił to z myślą, że w ten sposób osłabia prężność żywiołu polskiego w zaborze austriackim, stwarzając „konkurenta", że łatwiej rządzić, gdy żywioł polski i ukraiński jest ze sobą poważniony, że tam, gdzie istnieje powierzchnia tarcia owym przysłowiowym „tertius gaudens" będzie właśnie rząd wiedeński.

Tak było przed wojną i ta polityka wiedeńska niewątpliwie wpływała na narastanie energii rozwojowej w społeczności ukraińskiej Wschodniej Małopolski.

Po wojnie olbrzymi wpływ na to narastanie wywarł odpływ sił polskich. Odpływ ten szedł w dwu kierunkach: po pierwsze — poza Małopolskę Wschodnią; po wtóre — z wsi do miast. Powstanie wielkiego państwa, w którym w pierwszej fazie jego rozwoju element urzędniczy mógł być użyty prawie wyłącznie z kadr polskich b. zaboru austriackiego — gdyż w innych zaborach Polacy w aparatach państwowych żadnej prawie roli nie odgrywali — spowodował silny odpływ urzędników-polaków z Małopolski do innych dzielnic kraju to samo dotyczyło wielkiej ilości działaczy społecznych, wyszkolonych w b. Galicji w ciągu kilkudziesięciu lat przedwojennych stosunkowo wielkiego rozwoju polityczno-społecznego tej połaci Polski, to samo działo się w dziedzinie oświatowej i kulturalnej: z b. Galicji odpłynęły liczne zastępy inteligencji, by zająć posterunki w całym państwie, czy to w szkolnictwie wyższym, czy w publicystyce itd. A równocześnie odbywał się stały odpływ polskich sił ze wsi do miast, miejsce tych, którzy odpływali do Królestwa czy na Pomorze, do północnych czy zachodnich kresów — zajmowali ludzie, przybywający z wsi małopolskich do miast, ogałacając oczywiście wieś z inteligenckiego żywiołu polskiego.

Natomiast w społeczności rusko-ukraińskiej działo się właśnie wprost przeciwnie. Siły społeczne ukraińskie poczęły się coraz bardziej organizować i koncentrować. Spółdzielczość, ruch oświatowo-kulturalny, instytucje o charakterze takim, jak straż pożarna czy przysposobienia młodzieżowe, organizacje gospodarcze i finansowe — wszystko to silnie wzrastało w glebę, kurczowo trzymało się terenu, z całą pasją pionierską stwarzając nowe pozycje, nowe wartości, nowe ośrodki siły. Wieś i miasteczko otrzymały rok rocznie nowe zastępy inteligenckie — nowe zastępy sił fachowych czy to w spółdzielczości, w organizacjach społecznych i gospodarczych, a tym samym nowe i wciąż liczniejsze zastępy, budzące samowiedzę narodową i organizujące jak najszersze masy ludowe.

A do tych dwu czynników — zadatków przedwojennych i koncentracji sił powojennej — przybył wreszcie trzeci: wysnucie konsekwencji z rozczarowania jakie wniósł rozwój stosunków na Ukrainie sowieckiej. Nadzieja, że tam będzie Piemont, że tam nastąpi rozkwit, okazała się złudnym mirażem..

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się ewolucja, dokonująca się wśród społeczności rusko-ukraińskiej w Polsce.

I z tej właśnie ewolucji płyną dla naszej polityki, dla polskiej racji stanu, wyraźne wskazania, którym poświęcić trzeba baczną uwagę

Lecz o nich w następnym artykule.

—O—

Park Przyrody w Tatrach

Prasa codzienna donosiła już o utworzeniu na mocy Rozporządzenia Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych — Parku Przyrody w Tatrach, wydzielonego z lasów państwowych nadleśnictw Jaworzyna i Zakopane. Nadleśnictwa te obejmują z jednej strony olbrzymi kompleks leśny dóbr Jaworzyńskich, z drugiej zaś dawne lasy tatrzańskie Fundacji Kórnickiej, ciągnące się w kilku partiach od Białki aż po dolinę Kościeliską.

Utworzenie Parku Przyrody jest niejako ostatnim aktem wieloletniego sporu, jaki toczył się na odcinku tatrzańskim pomiędzy t. zw. „ochraniaczami", a obozem, który wziął sobie za zadanie unowocześnienie warunków usprawniania turystyki w Polsce i uczynienie z niej poważnej dziedziny gospodarstwa narodowego.

Walka skończyła się aktem prawodawczym Rządu, który stworzył warunki zarówno dla koniecznej i nigdy nie negowanej, racjonalnej ochrony krajobrazu i przyrody tatrzańskiej jak i dla pełnego rozwoju ruchu turystycznego w Tatrach które jako jedyne góry wysokie w Polsce są jej głównym i naturalnym basenem turystycznym.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa dopuszcza w Parku Przyrody zarówno turystykę motorową jak pieszą i narciarską i przewiduje, że dla użytku turystów będą wytyczone szlaki ruchu masowego, ścieżki turystyczne i narciarskie, place campingowe, schroniska, etc. Zakazane jest jedynie niszczenie flory i fauny tatrzańskiej, wynoszenie okazów mineralnych i botanicznych, strzelanie, palenie ognisk i jazda po wodach parku. Ograniczenia te nie krępują racjonalnego ruchu turystycznego, dla którego ramy określą dodatkowe zarządzenia wykonawcze.

Punkt ciężkości dla przyszłej gospodarki turystycznej w Parku, a tym samym na obszarze większości Tatr przenosi się obecnie do tych zarządzeń wykonawczych, które będą musiały godzić interesy turystyki z innymi zagadnieniami aktualnymi na tym terenie, zwłaszcza z interesami łowiectwa i chowu zwierzyny.

Jak wiadomo Tatry Jaworzyńskie, stanowiły od lat zwierzyniec, który wolą ówczesnego właściciela — ks. Hohenlohe — był zamknięty dla ruchu turystycznego. Utrzymanie takiego stanu rzeczy jest obecnie nie do pomyślenia, oczywiście jednak ruch ten należy wprowadzać, bardzo oględnie i stopniowo, by nie zniszczyć wieloletniego dorobku i nie wypłoszyć zwierzyny, którą liczą obecnie na kilkaset kozic, kilkaset jeleni, kilkadziesiąt koziorożców i kilka niedźwiedzi. Z tego też względu pewne obszary muszą pozostać na razie zamknięte, jako rezerwaty, w głąb których dostęp przynajmniej dla ruchu masowego, musi być ograniczony.

Tym bardziej jednak nieodzownym jest stworzenie łatwego szlaku komunikacyjnego omijającego te rezerwaty, który drenował by Tatry i pozwalał na swobodny przepływ garnących się tam tysiącznych rzesz.

Projekt takiej trasy, wypracowany przez Ligę Popierania Turystyki, został złożony w specjalnym memoriale czołowym osobistościom w Państwie. Projekt ten przewiduje tranwersalne połączenie

Mgr. WIKTOR BAZIELICH

SERDECZNE POKLEPANIE

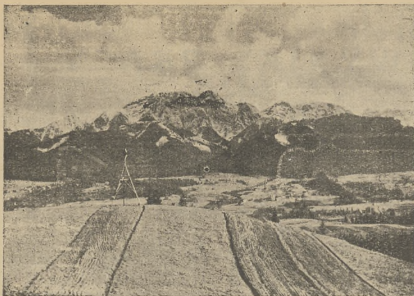
(Z cyklu „Historie starosądeckie")

Podróże, nawet bardzo dalekie, nie są dzisiaj niczym nadzwyczajnym wobec różnorodności środków komunikacyjnych ich szybkości i wygody, o jakich jeszcze za naszych dziadów nikomu się nie śniło. Co prawda taki np. król Władysław Jagiełło właściwie przez całe swoje życie i panowanie, mimo podeszłej starości, w ciągłej był podróży po całym obszarze Polski, Litwy i Rusi, zwiedził też spory szmat Węgier i Siedmiogrodu; wprawdzie poselstwa naszych królów docierały do Hiszpanii nawet i do Persji, a przedsiębiorczy kupcy nawet mniejszych miast, np. z Nowego Sącza zapędzali się do odległej Holandii, młodzież zaś, głównie szlachecka, żądna wiedzy i przygód, wędrowała na zagraniczne uniwersytety, ale na ogół mieszczaństwo, zwłaszcza małomiasteczkowe, siedziało na miejscu, wychylając się po za bramy własnego grodu chyba na targi i jarmarki do najbliższych miast i miasteczek. Rzadko tylko puszczano się w dalsze strony.

Więc i Starosądeczanie w dawnych wiekach bardzo rzadko podejmowali dalsze podróże i to oczywiście nie dla przyjemności, lecz wyłącznie w interesach handlowych, lub za służbą. Nie zapuszczali się też zbyt daleko. najczęściej do Lubowli, Podolińca i innych miast spiskich, do Tarnowa i Krakowa, to znowu do Bardiowa i Koszyc. Na przestrzeni lat kilkudziesięciu wspominają starosądeckie księgi wójtowsko-ławnicze, czyli sądowe, z przełomu XVII i XVIII wieku, zaledwie o trzech dalszych podróżach, za jaką wtedy uchodziła bez wątpienia podróż do Gdańska. Dwukrotnie jeździł tam, lecz nie wiemy po co, sławetny pan Jan Szablikowic, długoletni rajca, burmistrz i wójt, czyli sędzia starosądecki na przemiany.

Trzecią podróż do Gdańska odbył „uczciwy" pan Krzysztof Tatarowic, obywatel miasta Starego Sącza. Nie wiadomo także co go tam pognało, jak ją odbył, lądem czy wodą i czy nie trafiły mu się jakie ciekawe przygody. W każdym razie wrócił szczęśliwie do rodzinnego miasta swego tuż przed samymi świętami Narodzenia Bożego roku Pańskiego 1700.

I oto w dzień św. Szczepana wraz z „uczciwymi panami" Kazimierzem Podwysockim i Szymonem Mikulcem, mężami poważnymi i statecznymi, wychodził Tatarowic po nabożeństwie z kościoła ojców Franciszkanów im. św. Stanisława i w kruchcie spotkali Jędrzeja Woysa, kowala będącego w podeszłych już leciech. Pan Jędrzej, uradowany z powrotu pana Krzysztofa z tak dalekiej „drogi gdańskiej", jął go witać serdecznie. Ucieszony tym powitaniem Tatarowic, klepnął go raz i drugi „nie pięścią chociasz ręką albo raczej dłonią, jednak



WIDOK NA TATRY

dolin Morskiego Oka i Koperszadów wygodnym szlakiem, będącym przedłużeniem projektowanego względnie częściowo wybudowanego szlaku Kasprowy — Morskie Oko.

Szlak ten biegłby częściowo po terytorium słowackim, a to opierając się o postanowienia protokułu dodatkowego do protokułu delimitacyjnego z 30 listopada 1938 r. Odpowiednie rokowania ze Słowakami będą musiały być nawiązane już w niedługim czasie, obejmując także i inne zagadnienia, dotyczące turystyki tatrzańskiej.

Rok bieżący przyniesie niewątpliwie dalsze pociągnięcia na polu przystosowania Tatr dla ruchu turystycznego, który w utworzonym świeżo Parku Przyrody znajdzie znakomite i racjonalne warunki rozkwitu.

Wcześniej zamawiać nawozy sztuczne

W zakresie pomocy z jakiej korzytają sfery rolnicze w Państwowym Banku Rolnym przez możność zaopatrzenia się w nawozy sztuczne na kredyt, odgrywa wielką rolę okoliczność, ażeby rolnik miał potrzebne mu rodzaje nawozów sztucznych w okresie zasiewów wiosennych pod ręką, a nie potrzebował dopiero oczekiwać nadejścia transportu.

W tym kierunku nie uświadamiają sobie niejednokrotnie gospodarze, z jakimi trudnościami walczą kopalnie i fabryki, ażeby napływającym zamówieniom podołać, albowiem rolnicy zamawiają po największej części nawozy wówczas kiedy już wiosna „za pasem", a nie liczą się z tym, że jakkolwiek przemysł ma przygotowany towar do wysyłki, nie może go jednak w terminie załadować, ponieważ i kolej nie może niezbędnej ilości wagonów na czas dostarczyć. Poza tym również zdolność transportowa stacji załadowczych jest do pewnej ilości ładunków ograniczona. Ponadto zdarza się, że największe nasilenie ruchu transportowego przypada na okres roztopów wiosennych, a wówczas jakkolwiek wagony przyjdą na czas do stacji przeznaczenia, nie mogą rolnicy towaru rozwieść, gdyż stan dróg — zwłaszcza w okolicach odległych od stacji kolejowych — niejednokrotnie na to nie pozwala.

Z tych przyczyn winni rolnicy w swoim własnym interesie zamawiać nawozy sztuczne już w styczniu, a najpóźniej w lutym, gdyż w ten tylko sposób ułatwią tak Państwowemu Bankowi Rolnemu jakoteż przemysłowi nawozowemu spełnienie zadania.

Po wyborach miejskich

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do rad miejskich w Krynicy, Muszynie, Piwnicznej i Starym Sączu. We wszystkich tych miastach zgłoszono od trzech do sześciu list, to też z wyjątkiem Piwnicznej żadne ugrupowanie nie zdobyło wobec rozstrzelonych głosów na liczne listy, większości. Senzacją wyborów była zupełna klęska w Piwnicznej listy nr. 3 tj. listy dotychczasowego Zarządu miasta, która nie uzyskała ani jednego mandatu.

Szczegółowo wedle urzędowych danych wynik wyborów przedstawia się następująco:

Krynica: OZN. 4 mandaty, Chrześc. Blok Gosp. 3, Str. Narodowe 1, Żydzi 4.

Muszyna. Listy mieszczańskie 10 mandatów, Żydzi 1, P.P.S. 1.

Piwniczna: Lista Gospodarcza nr 1 12 mandatów.

Stary Sącz: Listy mieszczańskie łącznie 15 mandatów, Żydzi 1.

Poza tym w Grybowie wobec zgłoszenia tylko jednej listy wybory się nie odbyły. Imienny wykaz radnych podamy w następnym numerze.

Do uczestników Konkursu K.K.O.

W poprzednim numerze Głosu Podhala podaliśmy wynik konkursu Komunalnych Kas Oszczędności zorganizowanego przez naszą Redakcję. Obecnie zawiadamiamy tych którym przyznano nagrody, że wręczenie nagród odbędzie się w Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Nowego Sącza przyczym o terminie wręczenia, nagrodzonych Redakcja nasza zawiadomi listownie. Przytej sposobności podajemy, że drugą nagrodę w kwocie 50 zł. przyznano p. Teresce Pogwizd, której nazwisko w poprzednim naszym numerze mylnie podano.

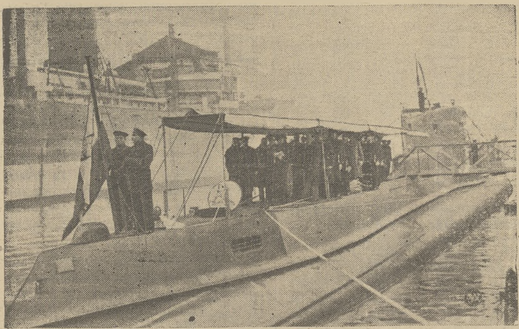
nie do bolejącego razu". W tym podochoceniu również i przyjaciele pana Tatarowicza poklepali staruszka żartobliwie, Tatarowic uściskał się z nim jeszcze po czym rozeszli się każdy w swoją stronę. Aż tu pan Jędrzej Woys, wróciwszy do dom, rozchorował się i po niewielu dniach... „de hoc mundo migravit", czyli powędrował na drugi świat.

Zaczęły chodzić po mieście różne wieści o przyczynie jego śmierci, niemiłe dla Tatarowica, Mikulca i Podwysockiego, bowiem powiadano, że to od tego nazbyt kordialnego poklepania przez nich pan Woys zachorzał i zmarł. Spadkobiercy zmarłego, to jest matka i żona z trojgiem dzieci, zaczęli się odzywać z żądaniem odszkodowania od „zwyszspecifikowanych" panów sąsiadów. Sprawę oddano sądowi polubownemu. Ze strony obwinionych stanęli Hieronim Juraszowski i Jan Wieczorkowic, a ze strony sukcesorów nieboszczyka Woysa Sebastian Borkowski i Wojciech Kęcki jako „przyjaciele uproszeni", którzy obrali za „Mediatora tak z tey iakoy z drugiey strony" sławetnego Pana Macieja Kęckiego, rajcę. Owi tedy „komplanatorowie" zbadali sprawę dokładnie i dnia 16-tego stycznia 1701 roku doprowadzili między obu stronami do ugody. Stwierdzili w niej, że „pomienieni panowie" Tatarowic Mikulec i Podwysocki, „nie z żadnego złego rankoru y affektu, ale z somsiedzkiej konfidencyey i z żartu" tylko uderzyli nieboszczyka, a „zabicia na śmierć nie uznali", chorobę zaś i śmierć nieboszczykową przypisali jego podeszłemu wiekowi. Żeby zaś nikt na późniejsze czasy na owych trzech statecznych mężów nie ważył się rzucać jakich podejrzeń z powodu tej sprawy i nie zadawał im „iakiey kalumniey", założyli wadium sto grzywien, z czego połowę musiałby winny naruszenia ich czci zapłacić ojcom Franciszkanom a drugą połowę urzędowi radzieckiemu. Obie strony wyrok ten przyjęły, a w ten sposób sprawa śmierci Jędrzeja Woysa, którą owe kordialne poklepania może nawet i rzeczywiście przyśpieszyły, została załagodzona i puszczona w niepamięć.

Dobrobyt wsi i miasta - przez K. K. O. wzrasta

(Hasło nagrodzone na konkursie II nagrodą.)

ORP. „Orzeł" pod polską banderą wojenną.



We Vlissingen została podniesiona na ORP. „Orzeł" polska bandera wojenna Z tą chwilą polski okręt podwodny rozpoczął służbę w naszej marynarce wojennej.

„Orzeł" przybywa do Gdyni w dniu 10 lutego, gdzie odbędzie się uroczyste przekazanie go władzom Polskiej Marynarki Wojennej. „Orzeł" został zakupiony ze składek i ofiar społeczeństwa, zebranych przez F. O. M. i Komitet Budowy Łodzi Podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na zdjęciu „Orzeł" pod polską banderą wojenną we Vlissingen.

KREDYTY NA SIEWNIKI.

W porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa zapoczątkował Państwowy Bank Rolny w ubiegłym roku, dostarczania drobnym rolnikom siewników po ulgowych cenach na kredyt. Za pośrednictwem lokalnych instytucyj kredytowych, jak Banki ludowe, Towarzystwa Zaliczkowe czy też Komunalne Kasy Oszczędności, można było nabyć w spółdzielniach rolniczo-handlowych rozmaite typy siewników w cenie — w zależności od typu od 333 złotych do 496 złotych, przy czym rolnik wpłacał gotówką 1 czwartą ceny, na resztę zaś uzyskiwał pożyczkę do 2 i pół lat na 4 procent rocznie.

Krakowski Oddział Państwowego Banku Rolnego wypłacił na ten cel w ubiegłym roku kwotę ponad 15 tysięcy złotych za co rolnicy zakupili ponad 40 siewników. Niestety — rolnicy, nie doceniając znaczenia tej akcji, nie wykorzystali w całości przydzielonych na Województwo Krakowskie sum.

A wszak rolnik przy użyciu siewnika osiąga nietylko zmniejszenie ilości zboża użytego na wysiew, ale przedewszystkim zwiększa plon. Ponadto uzyskuje łatwość racjonalnych starań posiewnych, jak obsypywaniu, radlenia, walki z chwastem i tp.

W bieżącym roku przewiduje się dalsze kontynuowanie rozpoczętej akcji siewnikowej. O informacje zainteresowani winni się zwracać do Okręgowych Towarzystw Rolniczych, działających ściśle w porozumieniu z Krakowską Izbą Rolniczą.

Wiadomości z kraju.

Elektryfikacja Doliny Popradu.

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu opracowano projekt zorganizowania sieciowej spółki elektryfikacji, którąby się zajęła elektryfikacją Doliny Popradu. Do spółki tej mają przystąpić kopalnie jaworznickie, elektrownia w Sierszy i miasto Kraków. Dnia 4 lutego odbyła się już w tej sprawie konferencja w Ministerstwie.

Znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych wPKO.

Pierwszy miesiąc b. r. przyniósł w P. K. O. znaczny przyrost wkładów oszczędnościowych, wynoszący przeszło 18.1 miln. zł. Stan wkładów oszczędnościowych osiągnął w końcu stycznia 806.8 miln. zł.

Równolegle wzrost wykazała liczba oszczędzających. Liczba książeczek oszczędnościowych zwiększyła się w styczniu o 62.288 i osiągnęła ogółem 3.448.309 książeczek.

Narada na Zamku.

Pan Prezydent Profesor Ignacy Mościcki przyjął we wtorek w obecności pana marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, p. prezesa Rady Ministrów gen. Felicjana Sławoj-Składkowskiego, oraz wicepremiera i min. Skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, którzy referowali o pracach rządu.

O budowę kościoła na kresach.

Z Wołynia zwracają się z gorącym apelem do uczuć polskich i katolickich najszerszych warstw społeczeństwa, organizacji i instytucji o przyjście z pomocą w budowie kościołów parafialnych na pograniczu Wołynia w miejscowościach: Białozórka, Buderaż, Michałówka, Hryńki-Kozaczki, Hoszcza, Buhryń, Topcza. Ludność tych miejscowości w promieniu kilkunastu kilometrów nie posiada kościoła. Często są fakty, gdy przez całe nabożeństwo polowe klęczy na wilgotnej ziemi. Pomóżmy choćby najskromniejszym ofiarnym czynem. Wszelkie ofiary należy przesyłać z zaznaczeniem „na budowę kościołów" pod adresem: Ks. Tyszka Michał, Równe, ulica 13-ej Dywizji nr 7.

Hajdamaczyzna prowokuje

Koło Rohatyna we wsi Kołokolin miała się odbyć licytacja 5 sztuk bydła, należącego do miejscowego parocha grecko-katolickiego. Do licytacji stanęła grupa Polaków z pobliskiego Oregorowa.

Kiedy miała rozpocząć się licytacja, zgromadziło się około 300 „Ukraińców", którzy wtargnęli na plebanię i pobili dotkliwie Polaków rozmaitymi narzędziami. Dwie osoby doznały pęknięcia czaszki, dwie inne są lżej ranne.

Motoryzacja poczty

Niejednokrotnie już podnosiliśmy na łamach naszego pisma sprężystość naszej poczty.

Sprawność ta okazała się szczególnie podczas Święta Gór, co z uznaniem podnosiliśmy w specjalnym artykule. Obecnie mamy znów do zanotowania szczęśliwe i trafne pociągnięcie Zarządu Poczty przez zmotoryzowanie poczty na drodze do Rożnowa. Dzięki temu przesyłki pocztowe dochodzą adresatów wcześnie i regularnie, a nadto 2 razy dziennie, co przedtem przy przesyłkach konnych nie mogło się odbywać.

Z udogodnienia tego korzysta nietylko Rożnów, ale nadto cała północno zachodnia połać naszego powiatu.

Mimo uciążliwych warunków dro-

gowych [nowa szosa jest dopiero w budowie, a obecna ma ogromne wzniesienia], które obecnie skutkiem zawieji śnieżnych a następnie odwilży tak się pogorszyły, że błotnista droga uniemożliwia wprost przejazd — doręczanie poczty nie ulegało opóźnieniom, chyba w wypadkach gdy spaźniały się pociągi kolejowe. Przez to usprawnienie komunikacji pocztowej dotąd deskami zabity Rożnów uzyskał zbliżenie ze światem. Było to tym więcej pożądanym, że Kierownictwo budowy Zapory wodnej na Dunajcu w Rożnowie, oraz Firma wykonująca budowę uzyskały przecież dogodne połączenia pocztowe ze stolicą i centrami przemysłu. Przedtem przesyłka nadana w Rożnowie jednego dnia do Warszawy dochodziła dopiero na trzeci dzień, obecnie zaś wysłana dziś wieczór już jutro rano do Warszawskiego adresata i wizewersa.

Byłoby jednak pożądanym, aby i komunikacja pocztowa w samym mieście w Nowym Sączu została też zmotoryzowana i z ulic naszego miasta zniknęły już raz te przedwieczne pocztowe pojazdy konne pozostałość jeszcze po naszych zaborcach.

Mając pełne uznanie dla dobrej woli i staranności Zarządu Poczty sądzimy, że i ten skromny desyderat mieszkańców miasta zostanie uwzględniony.

KRONIKA

Kalendarzyk.

12 N. Eulalii
13 P. Doroty p.
14 W. Walentego
15 Ś. Faustyna męcz.
16 C. Julianny panny
17 P. Aleksego
18 S. Flawiana

W niedzielę dnia 12 lutego br. o godz. 17.30 w sali Domu Sodalicyjnego im. Ks. P. Skargi przy ulicy św. Ducha odbędzie się przedstawienie i konkursowe popisy z okazji 19-lecia Odzyskania Morza.

Walne Zebranie Rady Łowieckiej odbędzie się dnia 13 lutego br. w sali Wydziału Powiatowego w Nowym Sączu. Zebraniu przewodniczyć będzie p. Adam hr. Stadnicki.

Zebranie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. W niedzielę dnia 26 lutego o godz. 17 odbędzie się w sali Czytelni Mieszczańskiej Zebranie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Na zebraniu omówione zostanie zagadnienie Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego.

Turyzm Polski. Ukazał się drukiem miesięcznik ilustrowany, poświęcony zagadnieniom gospodarki turystycznej pod redakcją dr. Stanisława Leszczyckiego.

Na łamach pisma omawiane są następujące zagadnienia. Ogólne zagadnienia turyzmu, podstawy prawne, organizacja turystyki, instytucje naukowe, akcja szkoleniowa, statystyka ruchu, gospodarcze znaczenie ruchu, propaganda, udogodnienia dla ruchu turystycznego, obsługa, biura podróży, hotele, przemysł gospodni, urządzenia turystyczne, komunikacja, ochrona przyrody, zagadnienia letnisko-wo-uzdrowiskowe, krajoznawstwo, turystyka i inne. Ponadto każdy zeszyt zawiera: kronikę, poradnik techniczny i przegląd wydawnictw.

Adres Redakcji i Adm. Kraków, ul. Grodzka 54, tel. 215-89.

Zawody bokserskie w Nowym Sączu. W niedzielę dn. 22 stycznia b. r. w sali K. P. W. nad Łazienkami Kol. odbyły się zawody bokserskie. Drużyna K. P. W. Sandecja (Nowy Sącz) pobiła drużynę bokserską K. P. W. Olsza (Kraków) w stosunku 9:7 — Sędziowali w ringu na zmianę — p. Staniszewski Krynica) i p. Pietrzykowski (Olsza-Kraków). Zawody, które zgromadziły około 500 widzów zaszczycili swą obecnością prezes ogniska K. P. W. p. Inż. Prażmowski i wiceprezes p. Inż. Ruprecht, który jest założycielem i gorliwym opiekunem młodej Sekcji bokserskiej K.P.W. Ogniska Nowy Sącz.

Gimnazjalny Chór Mielecki w Nowym Sączu. We czwartek dn. 2 lutego b. r. w sali Sodalicji w Nowym Sączu odbył się koncert Chóru gimnazjalnego męskiego i mieszanego z Mielca pod batutą Prof. Stan. Lachmana. Na pierwszą część złożyły się kolędy, zaś w drugiej części zostały wykonane utwory świeckie. Chór ten stoi na wysokim poziomie artystycznym, cechuje go bowiem czystość brzmienia, przy równoczesnym uwzględnieniu dynamiki i doskonałej interpelacji. Należy się przede wszystkim uznanie prof. St. Lachmanowi, który kierował chórem pierwszorzędnie. O sukcesie tegoż chóru świadczą gorące oklaski publiczności sądeckiej, która wypełniła salę po brzegi.

Dnia 25 stycznia br. został otwarty w Łabowej piąty „Dzieciniec" Z. P. O. K. W uroczystości tej wziął udział p. wicestarosta mgr. T. Dobrowolski, p. inspektor szkolny A. Stefaniak, jako prezes Pow. Kom. Pomocy Dzieciom i Młodzieży i delegatki z ramienia Z. P. O. K. p. A. Stefaniakowa i p. J. Kochowa. — Licznie zgromadzona ludność miejscowa z radością i wdzięcznością wysłuchała przemówień które z kolei wygłosili tak p. wicestarosta, jako też i p. inspektor, ciesząc się tą nową placówką nie tylko kulturalno-oświatową, ale zarazem filantropijną. W dniu otwarcia „Dziecińca" rozpoczęło się normalne dożywianie dzieci.

Zarząd Z. P. O. K. składa serdeczne podziękowanie p. Staroście, jak też p. Prezesowi Pow. Kom. Pom. Dzieciom za poparcie w zorganizowaniu tej placówki, również wiel. ks. Borowcowi, p. kier. szkoły Janickiemu i p. wójtowi Wisłockiemu w Łabowej za nader przychylne ustosunkowanie się wobec tej instytucji. Z. S.

Przykładne ukaranie lekkomyślnego rowerzysty. Mnożą się niestety nieszczęśliwe wypadki spowodowane lekkomyślną jazdą rowerzystów. Wyrok, który ostatnio zapadł w Nowym Sączu w sprawie o wypadek spowodowany przez rowerzystów, winien stać się przestrogą dla jemu podobnych. Oto na ławie oskarżonych zasiadł Stanisław Wysocki, który jadąc nieprzepisowo rowerem, najechał na przechodzącą ul. Jagiellońską w Nowym Sączu kobietę, która wskutek tego doznała złamania nogi. Wobec stwierdzenia przewodem sądowym bezwględnej winy oskarżonego, zapadł wyrok skazujący go na 6 miesięcy więzienia.

Kronika żałobna

Z Bastrów, Wiktoria Adamowa Kozłowska obywatelka miasta Nowego Sącza, zmarła dnia 3-go lutego 1939 r.

Limanowa

NOWY ZARZĄD Powiatowego Związku Strzeleckiego. W dniu 5 lutego 1939 r. w sali Wydziału Powiatowego w Limanowej, odbył się przy udziale Prezesa Okręgu Z. S. w Krakowie mjr. Millego Jana i kom. Okręgu Zw. Strzel. mjr. Lewandowskiego Józefa, Powiatowy Zjazd delegatów Z. S.

W miejsce dotychczasowego Zarządu wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: Prezes inż. Florian Józef, dyrektor rafinerii nafty „Limanowa", I Wiceprezes mgr. Gacek Józef Wicestarosta, II Wiceprezes Skoczeń Franciszek kier. szkoły. Na członków Zarządu weszli: Witold Mól, Pałka Marcin i Michał Gnoiński.

Na zjeździe poruszono szereg zagadnień związanych ściśle z pracą Z.S.

RADIOFONIZACJA POWIATU. W dniu 6. lutego br. w sali Wydziału Powiatowego w Limanowej, odbyło się pod przewodnictwem Starosty powiatowego dra Nowaka i przy udziale delegata Polskiego Radia p. Nowackiego Stanisława z Krakowa, posiedzenie organizacyjne Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, na które przybyli zaproszeni goście z całego powiatu.

Na posiedzeniu wygłoszony został przez delegata Polskiego Radia obszerny referat odnośnie radiofonizacji kraju, po czym odbyła się dyskusja na temat aktualnych spraw.

W końcu wybrany został Zarząd S.K.R.K., który ukonstytuował się następująco: Prezes dr. Stanisław Nowak, Starosta powiatowy, Wiceprezes Ceglarz Stanisław, sekretarz Bialikiewicz Tadeusz, skarbnik Ufniarski Marian, członkowie Zarządu: Ks. Dziekan Bogacz Jan, inż. Lippoman Władysław i Skoczeń Franciszek.

PODHALE BEZ ŚNIEGU. Przez kilka dni w powiecie limanowskim i na całym Podhalu zapanowały poraz drugi tej zimy doskonałe warunki narciarskie. Obecnie od trzech dni dzięki zwiększonej ciepłocie śnieg o warstwie grubości około 30 cm. a w górach do 50 cm. szybko stopniał tak, że w dniu dzisiejszym nie ma już prawie śniegu, a jedynie w górach na większych stokach zachowało się jeszcze nie dużo. Wkrótce i tego śniegu nie będzie ponieważ dziś, tj. dnia 8 b. m. począł padać ciepły i gęsty deszcz, wsktek którego potoki górskie znacznie wezbrały.

ODZNACZENIA. Starosta powiatowy Dr. Nowak Stanisław udekorował w swym gabinecie Srebrnym Krzyżem Zasługi Inż. Pawła Kolarza z Dobrej i Brązowymi Krzyżami Zasługi Wietrznego Konstantego, Gasidlę Karola i Józefa Paskę wszystkich ze Sowlin rafineria nafty „Limanowa" za pracę na polu pracy zawodowej i społecznej.

Łabowa

W dniu 23. stycznia 1939 odbyło się Walne zebranie Koła T. S. L. w Łabowej, na którym wybrano nowy Zarząd Czytelni w osobach: Prezes Włodkowski Józef, Wiceprezes Mąka Bartłomiej, sekretarz Górszczyk Zofia, skarbnik Święs Stanisław, bibliotekarz Gazda Jan. Do Komisji Rewizyjnej weszli Zając Kazimierz dotychczasowy prezes czytelni oraz ks. Borawiec Franciszek rektor Kościoła Rzym.-Kat. w Łabowej. Walne Zebranie uchwaliło absolutorium dotychczasowemu Zarządowi Czytelni. Kierownikiem Sekcji Oświatowej wybrano miejscowego kierownika Szkoły P. Janickiego Edmunda a kierownikiem Sekcji Teatralnej P. Żytkowicza Władysława naucz. Na posiedzeniu omówiono cały szereg aktualnych spraw związanych z terenem, na którym Czytelnia, pracuje oraz warunki rozwoju tej czytelni, a następnie wpisano nowych członków, chcących przystąpić do Czytelni.

W dniu 29 stycznia 1939. w Czytelni Podhalańskiej im. Wyspiańskiego w Łabowej odbył się tradycyjnym zwyczajem praktykowany opłatek, na który przybył przedstawiciel Zarządu Czytelni T. S. L. z Nowego Sącza p. prof. Gorecki ofiarując w tymże dniu cały szereg obrazów, gier, książek, zeszytów, ołówków oraz sumę zł. 25, przeznaczonych dla dzieci uczęszczających do szkoły jak również do Czytelni T. S. L. w Łabowej przez studentów Państwowego II-go Gimnazjum i Liceum w Nowym Sączu jako dar służący do zachęcenia do pracy wszystkich członków tej Czytelni z drugiej strony młodzieży szkolnej, obdarowanej zeszytami, ołówkami, książkami itp. Uroczystość otwarcia opłatka zagaił prezes Czytelni Włodkowski Józef. W między czasie przemawiali ks. proboszcz Fr. Borowiec, p. prof. Gorecki, kierownik szkoły p. E. Janicki oraz Jan Zemanek, komendant Post. P. P. W miłym nastroju bawiono się do białego rana.

Zarząd Koła Czytelni T. S. L. im. Wyspiańskiego w Łabowej składa tym wszystkim Paniom, które przyczyniły się do urządzenia „Opłatka" szczere z głębi serca podziękowania jak również Zarządu Czytelni T. S. L. w Nowym Sączu za gorliwą opiekę nad tutejszą Czytelnią, a studentom Państwowego II. Gimnazjum i Liceum w Nowym Sączu za ofiarną pomoc.

Zgon Papieża Piusa XI

W ostatniej chwili dowiadujemy się przez radio, że we czwartek w godzinach wieczornych zmarł Ojciec Święty.

Kobyle Gródek

W ubiegłą niedzielę 29. stycznia b. r. przeżywał Kobyle Gródek swój uroczysty dzień. Ze względu na okoliczności warto zapoznać czytelników z przebiegiem tej chwili pamiętnej dla gminy Kobyle-Gródek.

Z okazji otwarcia pierwszej na terenie powiatu publicznej biblioteki gminnej przybył do Kobyle-Gródka p. Starosta powiatowy mgr Adamski w towarzystwie pp. inspektora szkolnego Wieczorka i Izdebskiego.

W imieniu licznie zebranych przedstawicieli gminy p. wójt Koszyk powitał p. starostę i przybyłych gości, po czym z krótkiego przemówienia p. Izdebskiego dowiedzieli się obecni jak z inicjatywy Zarządu Gminnego, a w szczególności p. sekretarza Gorgonia powstała biblioteka gminna, której majątek w dniu otwarcia przedstawia wartość ponad 500 zł.

W szczególności podkreślił p. Izdebski znaczenie współdziałania czynnika obywatelskiego, samorządowego i władz szkolnych w zakresie potrzeb kulturalnych środowiska i życzył gminie Kobyle-Gródek, a zwłaszcza bibliotekarzowi p. Gorgoniowi, który był duszą akcji bibliotekarskiej, by na terenie powiatu znaleźli się liczni naśladowcy poczynań oświatowych tamtejszego Zarządu Gminnego i społeczeństwa

Druga część uroczystości odbyła się przy kolacji, urządzonej z okazji opłatka. W imieniu duchowieństwa i mieszkańców gminy złożyli życzenie panu staroście i inspektorowi szkolnemu ks. Wałek i ks. Konieczny oraz p. podwójci. Na zakończenie miłego wieczoru, urozmaiconego muzyką miejscowej wiejskiej kapeli i odśpiewaniem szeregu kolend przemówił do zebranych pan starosta Adamski, składając wszystkim mieszkańcom gminy życzenia noworoczne. W swym przemówieniu wskazał również na zadania i rolę samorządu gminnego, oraz ludzi, którym powierza się gospodarkę gminną. Po przemówieniach pana Insp. Wieczorka i Kier. szkoły Pantuły goście nowosądeccy opuścili Kobyle-Gródek a reszta zebranych bawiła się do późnej nocy, korzystając z możliwości kulturalnego spędzenia wieczoru, dobrze zorganizowanego przez Zarząd gminny z p. wójtem Koszykiem i p. sekretarzem Gorgoniem na czele.

—O—

Prosimy o odnowienie prenumeraty na rok 1939.

Dla ułatwienia przesłania prenumeraty umieszczamy poniżej przekaz rozrachunkowy za pomocą którego można wpłacać prenumeratę.

REDAKCJA.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„GŁOS PODHALA"
Nr rozrachunku 1

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:
(nazwisko) ______
(imię) ______
Poczta ______
miejscowość ______
ulica ______
numer domu ______ numer mieszkania ______

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr rozrachunku 1

na zł ______ gr ______
złote słownie ______ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku [nazwa wydawnicza]

„GŁOS PODHALA"

Poczta **NOWY SĄCZ 1**

Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	Numer nadawczy	Stempel okręgowy

Km. 1088/38

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Sprawa egzekucyjna Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu gorlickiego w Gorlicach. przeciwko pp. Stanisławowi Woźniakowi, Ludwice z Patrzyków Woźniakowej, Antoninie Woźniak córce Stanisława, Stanisławowi Cionkowi i Janowi Woźniakowi w Lipnikach o 337 dol. 80 cnt am. zpn.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gorlicach, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 20 marca 1939 r. o godz. 9 10 w budynku Sądu Grodzkiego w Gorlicach, biuro Nr. 1, II-gie piętro odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości składających się:

1) z całej realności lwh. 413 ks. gr. gm. kat. Lipinki objętej p. Stanisława Woźniaka własnej, o powierzchni 3 mórg 615 sążni, wraz z domem, stodołą i stajnią — oszacowanych na sumę 4081 zł., o najniższej ofercie 3060 zł. 75 gr. — Rękojmia co do tej nieruchomości wynosi sumę 408 zł. 10 gr. —

2) z połowy realności lwh. 412 ks. gr, gm. kat. Lipinki objętej p. Stanisława Woźniaka własnej, o powierzchni 2 mórg 29 sążni, oszacowanej na sumę 2016 zł. o najniższej ofercie 1512 zł. Rękojmia co do tej nieruchomości wynosi 201 zł. 60 gr.

3) z 22/30 części realności lwh. 407 ks. gr. gm. kat. Lipinki objętej pp. Stanisława Woźniaka, Ludwiki Woźniak i Jana Woźniaka własnych — oszacowanych na sumę 140 zł., o najniższej ofercie 105 zł. Rękojmia wynosi sumę 14 zł.

4) z całej realności lwh. 597 ks. gr. gm. kat. Lipinki objętej, p. Ludwiki Woźniakowej własnej, o powierzchni 295 sążni, oszacowanej na sumę 182 zł, o najniższej ofercie 136 zł 50 gr. Rękojmia wynosi 18 zł 20 gr.

5] z całej realności lwh. 651 ks. gr. gm. kat. Lipinki objętej p. Ludwiki Woźniakowej własnej o powierzchni 897 sążni, oszacowanej na sumę 556 zł, o najniższej ofercie 417 zł. Rękojmia wynosi 55 zł 60 gr.

6] z całej realności lwh. 686 ks. gr gm. kat. Lipinki objętej p. Stanisława Cionka własnej, obejmującej powierzchni 5 mórg 1553 sążni, oszacowanej na sumę 4776 zł, o najniższej ofercie 3582 zł. Rękojmia co do tej nieruchomości wynosi 477 zł 60 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest przedłożyć zezwolenie Urzędu Wojewódzkiego na nabycie nieruchomości.

Powyższe nieruchomości stanowią małe gospodarstwa rolne połączone w gromadzie Lipinki.

Bliższe szczegóły w protokole opisu i oszacowania z dnia 28 listopada 1938 r. Sygn. Km. 1088/38.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. — Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń: jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub ich części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Gorlicach, sala Nr. 1, II. p.

Gorlice dnia 23 stycznia 1939 r.

Komornik.

Sygnatura: II Km. 106/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II-go Kazimierz Porzycki mający kancelarję w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr. 44 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 marca 1939 roku o godz. 12 w Nowym Sączu ul. Jagiellońska Nr. 34 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z materji paltowej 6 sztuk po 40 m. oszacowanych na łączną sumę zł. 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 1 lutego 1939 r. Komornik

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.
„Drukarnia Podhalańska" — wykonawca Edward Korcz w Nowym Sączu.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okres czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

Dzień nadania

Nr listy rozrachunkowej ____________

Wpisał ____________

Sprawdził ____________